

ks. prof. Józef Mandziuk¹

ORCID 0000-0002-7294-9894

DOI:10.30657/pha.33.2021.12

e-mail: jmandziuk@op.pl

Czasopismo „Nasza Przyszłość” w służbie idei Polski mocarstwowej

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie znaczenia czasopisma „Nasza Przyszłość” jako elementu łączącego i spajającego wewnętrznie środowisko polityków i publicystów, marzących o powstaniu mocarstwowej Polski w środkowej Europie. Ukazywało się ono w latach 1930–1939. Jego redaktorem był Jan Bobrzyński, syn przywódcy obozu politycznego Stańczyków. Zespół redakcyjny ulegał licznym transformacjom. Początkowo funkcjonował w strukturach Stronnictwa Prawicy Narodowej, po wystąpieniu Jana Bobrzyńskiego z tejże partii przyjął kształt Koła Przyjaciół „Naszej Przyszłości”, a w końcu przekształcił się w Związek Polskiej Myśli Państwowej.

Te fazy organizacyjne nie wpływały na linię programową pisma, która zasadniczo w każdym z tych okresów pozostawała spójna i niezmienna. Szczególną rolę odgrywał redaktor naczelny Jan Bobrzyński, który niestrudzenie przez 10 lat podsycał w czytelnikach zainteresowanie istotnymi sprawami państwa i narodu. Czasopismo, które ukazało się w 72 tomach, było adresowane do szerokiego grona czytelników. Ujmowane w nim kwestie były przedstawiane przystępnym językiem, w sposób zrozumiały dla przeciętnie wykształconego obywatela. Ważną rolę pełnił też zwyczaj publikowania listów czytelników, którzy wypowiadali się w nich na różne tematy. Na uwagę zasługuje również sama koncepcja redagowania pisma przez wypracowanie poszczególnych tematów w szerokim gronie dyskutantów. Poziom zamieszczanych publikacji nie musiał równać do naukowych elaboratów profesorskich, gdyż celem pisma było rozbudzanie świadomości politycznej i inicjatywy w szerokich rzeszach społeczeństwa.

Słowa kluczowe:

Druga Rzeczpospolita, czasopisma, stronnictwa polityczne, czytelnictwo.

¹ Ks. prof. dr hab. Józef Mandziuk, emerytowany profesor zw. Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, em. profesor uczelniany Politechniki Rzeszowskiej w Zakładzie Nauk Humanistycznych Wydziału Zarządzania.

W okresie międzywojennym w umysłach wielu wybitnych Polaków obecne było marzenie o potędze i chwale Ojczyzny. Niestety, wraz z odzyskaniem niepodległości stworzono *a priori* ustrój demokratyczny, oscylujący nieustannie w kierunku socjalnego radykalizmu i tworzenia coraz to nowych partii. Powstał marazm, z którego usiłował wyrwać kraj marszałek Józef Piłsudski. Jego decyzja, by w drodze zamachu stanu przywrócić rozwój państwa na prawidłowe tory, spotkała się z zaciętą krytyką. Rzucał się w oczy brak powszechnej zgody na podjęcie próby sanacji i uzdrowienia kraju, chociaż starano się stworzyć wszelkie sprzyjające temu warunki.

W nurt sanacji państwa usiłowała wpisać się grupa polityków i publicystów, nawiązujących do tradycji Stańczyka, sławnego królewskiego błazna, do patriotycznych kazań ks. Piotra Skargi, a także innych wielkich Polaków, jak ks. Stanisław Konarski, ks. Stanisław Staszic czy też twórcy Konstytucji Trzeciego Maja. W owej grupie byli potomkowie dziewiętnastowiecznych uczestników przegranych powstań, którzy, choć często doznawali represji ze strony zaborców, cieszyli się ze wspaniałych dzieł kultury, snując plany odzyskania niepodległości i powstania mocarstwowej Polski w środkowej Europie.

Elementem łączącym i spajającym wewnątrz to środowisko stało się czasopismo „Nasza Przyszłość”, ukazujące się w latach 1930–1939. Jego redaktorem był Jan Bobrzyński², syn Michała, słynnego polityka konserwatywnego przełomu XIX/XX stulecia, przywódcy obozu politycznego Stańczyków³. Na łamach pisma starano się dostosować XIX-wieczny dorobek szkoły Stańczyków do współczesnych problemów, niesionych przez niepodległość oraz rozwój wypadków polityczno-społecznych w latach 30. XX wieku. Zespół redakcyjny ulegał licznym transformacjom organizacyjnym. Początkowo funkcjonował w strukturach Stronnictwa Prawicy Narodowej, później, po wystąpieniu z tejże partii Jana Bobrzyńskiego, przyjął kształt Koła Przyjaciół „Naszej Przyszłości”, a w końcu przekształcił się w Związek Polskiej Myśli Państwowej.

Te fazy organizacyjne nie wpływały jednak na linię programową pisma, która zasadniczo w każdym z tych okresów pozostawała spójna i niezmienna.

² Jan Bobrzyński urodził się 14 IX 1882 r. w Krakowie jako syn Michała i Zofii z Cegielskich. Szkołę średnią ukończył we Lwowie, a studia odbył na Wydziale Chemii Politechniki w Karlsruhe, zdobywając doktorat na Uniwersytecie w Gratzu. Po 1918 r. pracował jako urzędnik, był działaczem gospodarczym, wydawcą pism konserwatywnych i politykiem. W 1926 r. został sekretarzem generalnym Stronnictwa Pracy Narodowej. Był zwolennikiem współpracy z obozem sanacyjnym pod warunkiem zachowania niezależności przez konserwatystów. Gdy środowiska konserwatywne – jego zdaniem – zbliżyły się do piłsudczyków, wszedł z nimi w spór ideowy i polityczny, zarzucając im oportunizm i wyrzeczenie się wielu zasad konserwatywnych. W 1934 r. powołał do istnienia Związek Polskiej Myśli Państwowej. Po zakończeniu II wojny światowej z uwagi na antykomunistyczną postawę nie mógł liczyć na powrót do działalności publicznej. Podjął więc pracę w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, następnie odbudowywał Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu. Zmarł 3 IX 1951 r. w Krakowie. Zob. J. Kawalec, *Jan Bobrzyński – syn wielkiego ojca*, „Pro Fide Rege et Lege” 1998, nr 1, s. 11-14.

³ Zob. W. Łazuga, *Ostatni Stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań 1982.

1. Powstanie czasopisma „Nasza Przyszłość” i pierwszy okres jego ukazywania się

Pomysł wydawania czasopisma poruszającego zagadnienia teoretyczne myśli konserwatywnej pojawił się w 1929 r. w kręgach warszawskich konserwatystów skupionych w Stronnictwie Prawicy Narodowej. Przeżywali oni wówczas świetny okres swojej publicznej działalności i dążyli do utworzenia pisma, podejmującego zadanie ukazywania ich działań i inicjatyw w korzystnym świetle od strony teoretyczno-publicystycznej. Zbliżenie ugrupowań zachowawczych, określane mianem „konsolidacji konserwatystów”, znalazło uznanie Jana Bobrzyńskiego, który uważał za celowe zjednoczenie konserwatystów, mające się dokonać w sposób naturalny. Pisał, że „dążyć należy do tego drogą konsolidacji faktycznej, wychodzącej żywo od dołu, unikać zaś wszelkich prób sztucznego narzucania konsolidacji formalnej od góry”⁴. Według niego, połączenie ugrupowań konserwatystów nie mogło dokonać się przez jednorazowe złożenie podpisów pod statutem nowej formacji, lecz musiało wynikać z szerszej przygotowanej akcji, opierającej się w pierwszym rzędzie przynajmniej na współdziałaniu niezależnych od siebie dotychczas stronnictw konserwatywnych, skupionych w Komitecie Zachowawczym. Bobrzyński głosił, że podstawowym warunkiem skutecznej konsolidacji ugrupowań konserwatywnych mogła być tylko wewnętrzna, elementarna spoiistość całego ruchu zachowawczego, jego siła żywotna i sprężystość. Rzeczywista konsolidacja powinna kroczyć dwoma torami:

- przez wzmocnienie spoiistości i aktywności wspólnego organu reprezentacyjnego (Komitetu Zachowawczego), który chwilowo wystarcza najzupełniej do jednolitego występowania całego obozu konserwatywnego wobec władz i innych czynników;
- przez coraz ściślejsze realne współdziałanie poszczególnych członków różnych grup zachowawczych w konkretnych zadaniach i dziedzinach pracy.

Realizująca się w ten sposób konsolidacja mogła być traktowana jako konsolidacja faktyczna (naturalna), zamiast ryzykownej konsolidacji formalnej (mechanicznej)⁵. Główną obawą Bobrzyńskiego był lęk przed tym, że konsolidacja konserwatyzmu mogła w sposób ujemny odbić się na idei konserwatywnej, której najwierniejszym nośnikiem była szkoła krakowska⁶, i w ten sposób przyczynić się do obniżenia poziomu tej myśli w Polsce⁷.

Niepewność co do losów integralnej idei zachowawczej wpłynęła znacząco na postanowienie utworzenia przez Bobrzyńskiego pisma, mającego stanowić szeroką płaszczyznę dla formułowania myśli konserwatywnej. Pismo miało stać się „kuźnią myśli zachowawczej” i niezależnym organem wyrażającym czystą ideę konserwatywną. Przy tworzeniu miesięcznika „Nasza Przyszłość” Bobrzyński dążył do „wzmocnienia i rozruszania” ideowego Stronnictwa Prawicy Narodowej, które to ugrupowanie w jego zamierzeniach miało grać pierwsze skrzypce w jednoczącym się środowisku

⁴ J. Bobrzyński, *Problem konsolidacji ugrupowań zachowawczych w Polsce*, Warszawa 1929, s. 10.

⁵ *Ibidem*, s. 9.

⁶ Zob. K. Grzybowski, *Szkoła historyczna Krakowska – Michał Bobrzyński (1849–1935)*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964, s. 163–187.

⁷ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977, s. 124–125.

konserwatystów. Pismo miało się wzorować na dawnej „Bibliotece Warszawskiej”. Prawdopodobnie pomysł takiej inicjatywy wyszedł także bezpośrednio od księcia Janusza Radziwiłła. W pierwotnym założeniu pismo miało mieć formę miesięcznika naukowo-literackiego z pewnym odcieniem konserwatywnym⁸. Jan Bobrzyński, podejmując się redagowania czasopisma, przyznał, że artykuły naukowe i literackie powinny mieć w nim swoje miejsce, lecz nade wszystko „projektowany miesięcznik powinien stać się wyrazem i heroldem ideologii zachowawczej w różnych dziedzinach, tak, aby nareszcie rząd i opinia publiczna dowiedziały się, czego konserwatyści chcą w dziedzinie ustroju państwa, polityki wewnętrznej i zagranicznej, zagadnień gospodarczych i społecznych i jakie walne zadania pragną wykonać”⁹. Zatem przed „Naszą Przyszłością” otwierało się nowe zadanie – rewizja światopoglądu konserwatywnego i napełnienie go nowym duchem, rozszerzenie jego siły oddziaływania na całe społeczeństwo, bez względu na jego podziały na warstwy i klasy społeczne. W dobie zdemokratyzowania szerokich warstw obywatelskich konserwatyzm miał się przysłużyć do wykształcenia nowej elity w narodzie, elity opartej na własnych zasługach i patriotyzmie, nie zaś na zdegenerowanej elicie urodzenia albo nieczułej elicie pieniądza.

W kwietniu 1930 r. ukazał się pierwszy numer „Naszej Przyszłości” i jako jedyny zawierał informację, że ukazuje się nakładem Stronnictwa Prawicy Narodowej. Następne numery pisma wydawane były już tylko przez Jana Bobrzyńskiego. W artykule otwierającym ponad 10-letni okres ukazywania się czasopisma zaznaczono, że inicjatywa jego powstania wyłoniła się z potrzeby posiadania własnego pisma przez szersze sfery zachowawcze i zachowawczo-gospodarcze, w którym „myśl zachowawcza mogłaby wyrażać się w sposób otwarty, zdecydowany, niezależny od jakichkolwiek taktycznych względów i politycznymi koniunkturami narzucanych hamulców”. Czasopismo miało być organem publicystycznym, będącym wyrazem prawdziwej, niczym niezmaconej, państwowej idei zachowawczej, tak „aby za jego pośrednictwem rządu państwa i społeczeństwo mogły się dowiedzieć, czego w istocie żąda od państwa obóz zachowawczy w różnych dziedzinach, jak sobie wyobraża rozwiązanie różnych ważnych zagadnień i jakie są jego główne wytyczne programu państwowo-twórczego nie tylko na najbliższą, ale i na dalszą metę”. Redakcja zobowiązała się stanąć na wysokości zadania we wskazywaniu ogólnych wytycznych dla szczegółowych prac, mających na celu przyszłość państwa i jego mocarstwowy rozwój. Miała się ona przeciwstawiać nadmiarowi szczegółowych wskazań, prac i projektów, próbujących zaradzić doraźnym problemom w sposób dorywczy, bezplanowy i nieskoordynowany, nazbyt dziennikarsko-aktualistyczny, a co za tym idzie, mało skuteczny. Za powstaniem pisma stała potrzeba „wyrąbania w dotychczasowym chaosie krótkowzrocznego oportunistu i doktrynerstwa pewnych dalej sięgających dróg, zgodnych z misją historyczną i postulatami mocarstwowego rozwoju naszego państwa”. Celem redakcji był taki dobór autorów oraz tematów, powiązanych między sobą pewną wspólną nicią przewodnią, aby z ich całokształtu dało się stopniowo wykrystalizować wytyczne państwowego programu ogarniającego różne kierunki działalności

⁸ W. Dziedzic, *Polska Mocarstwowa w świetle pisma „Nasza Przyszłość” (1930–1939)*, Warszawa–Rzeszów 2005, mps, s. 34.

⁹ Zakład Naukowy Ossolińskich [dalej: ZNO], J. Bobrzyński, *Zwierciadło „Gasnącego światła”. Pamiątnik z ćwierćwiecza na służbie Ojczyzny*, sygn. 13531/II, s. 205.

państwa¹⁰. Od początku promowano więc publikację tekstów dotyczących problematyki o charakterze fundamentalnym dla programu obozu konserwatywnego. Po szczególne artykuły miały poruszać wyraźne tezy programowe, będące bodźcem dla czynnej akcji we wskazanych dziedzinach. Pismo miało stać na wysokim poziomie pod względem literackim, lecz nade wszystko miało być żywotne i promieniujące dużą dynamiką. Bobrzyński, jako redaktor naczelny, wysunął w tym celu na pierwszy plan m.in. sprawy reformy konstytucji, kwestię ukraińską, węgierską, litewską, ideę zblokowania się państw środkowo-wschodniej Europy z Polską na czele, problem ustroju korporacyjnego oraz przeróżne zagadnienia gospodarcze i społeczne.

Już w pierwszych numerach „Naszej Przyszłości” pojawiły się rozważania nad kształtem ustroju państwa. Punktem wyjścia w tejże dyskusji była powszechna na łamach pisma krytyka przerostu instytucji i zasad demokratycznych. Próby kontestacji idei i ustroju demokratycznego nie były bynajmniej bezrefleksyjnym wyrażaniem totalnej dezaprobaty przez autorów. Nie negowano całkowicie dorobku, jaki demokracja wniosła w kształt współczesnych państw. Godzono się, że na dzisiejszym poziomie cywilizacji ustrój państwa, bez względu na formę monarchiczną czy republikańską, powinien być oparty na zasadach wyrażonych w pisanej konstytucji, przewidującej wpływ na rządy w państwie czynnika obywatelskiego. Nie podważano podstawowych zasad ustroju demokratycznego, takich jak równość ludzi wobec prawa, współdziałanie szerokich sfer obywatelskich w kształtowaniu ustroju państwa, publiczna kontrola polityki i gospodarki władz państwowych oraz stworzenie każdemu obywatelowi możliwości realizowania swojej zdolności wytwórczej i polepszania swojego dobrobytu. Ostrzegano jednak przed bezalternatywnym przeciwstawianiem demokracji jakiegoś absolutyzmu czy stosunków stanowych lub feudalnych. Uważano, że tak samo jak każdy inny ustrój, także i demokracja powinna podlegać krytyce i chłodnej ocenie pod względem jej przydatności dla współczesnego państwa. Generalne wskazania zamieszczane na łamach pisma zawierały propozycje skorygowania wadliwych rozwiązań obecnych w działaniu ustroju demokratycznego. Zgadzano się z tym, że ustrój demokratyczno-konstytucyjny jest – i prawdopodobnie pozostanie na długie czasy, w takiej czy innej formie – zasadniczą normą dla cywilizowanych państw¹¹.

W numerze 24. „Naszej Przyszłości” z 1932 r. pojawił się *Projekt Ustawy Konstytucyjnej*, zawierający 143 artykuły. Autorzy ocenili swój projekt jako niezależny i rdzennie konserwatywny, zbudowany na realnej syntezie dziejów Polski, na obiektywnej analizie jej potrzeb politycznych, społecznych i gospodarczych, stanu jej współczesnej kultury oraz na praktycznych doświadczeniach jej dotychczasowego rozwoju od czasu odzyskania niepodległości. Projekt powstał niezależnie od projektu opracowanego w parlamencie na zamówienie czynników rządowych. Zdaniem publicystów „Naszej Przyszłości”, ich projekt był kompromisowy, a nie rdzennie zachowawczy.

Publicyści „Naszej Przyszłości” często wyrażali swój sprzeciw wobec charakteru, jaki przybrały stronnictwa mieniące się „chrześcijańsko-demokratycznymi”. Obwiniano je o fałszywe rozumienie tego wyrażenia. Powołując się na encyklikę *Rerum novarum* papieża Leona XIII, podnoszono, że chrześcijańska demokracja nie może

¹⁰ Redakcja, „Nasza Przyszłość”, T. 1: 1930, s. 1.

¹¹ J. Bobrzyński, *Demokracja i jej konsekwencje*, „Nasza Przyszłość”, r. 1: 1930, nr 2, s. 10-11.

być stronnictwem politycznym, rzucającym w demokratyczne błoto zasady chrześcijańskie na równi z innymi programami politycznymi¹². Jednak – zdaniem publicystów – nie może być między polityką a religią bezwzględного rozdziału, bowiem prowadziłyby to do szkodliwej rozbieżności między zasadami religijno-moralnymi a polityką życia społecznego¹³.

W projekcie konstytucyjnym z 1932 r. został określony stosunek państwa do Kościoła poprzez uprzywilejowanie pozycji religii katolickiej. Publicyści „Naszej Przyszłości” zawsze wychodzili z założenia, że obowiązek obdarzenia katolicyzmu wyjątkową pozycją w państwie nakładają na Polskę wszystkie względy faktyczne i historyczne¹⁴. Przedmiotem ich zainteresowania był również stosunek duchowieństwa do polityki. W komentarzu do *Projektu Konstytucji* stwierdzono, że powaga Kościoła katolickiego i konieczność zapewnienia jego autorytetu w najszerszych sferach społeczeństwa wykluczają zaangażowanie się duchowieństwa w walki wyborcze i sejmowe¹⁵.

„Nasza Przyszłość” ustawicznie podkreślała rolę indywidualnego konstruktivismu i godności człowieka. W piśmie wskazywano, że tylko odpowiednio wykształcona elita jest zdolna stać się motorem wszelkiego rozwoju narodu i panującej w nim twórczej myśli: „Naród, nawet najbardziej zdyscyplinowany, jeśli chce istnieć i rozwijać się trwale, nie może być stadem. Nie wolno mu być stadem, bezmyślnym, płochliwym, węszącym tylko za sianem, które mu pasterz przedłoży. Musi istnieć w tym społeczeństwie pewna naturalna elita, możliwie liczna, wszechstanowa i wszechzawodowa, nobilitująca się nie przodkami, herbami i bez zasługi odziedziczonymi dobrami materialnymi – bo to wszystko, w dzisiejszych warunkach samo przez się niczego jeszcze nie dowodzi – ale tężyzną duchową, kulturą, doświadczeniem, aktywnością i zdolnością do samodzielnej, konstruktywnej pracy”¹⁶.

Zadaniem „Naszej Przyszłości” stało się przewartościowanie podejścia społeczeństwa do dawnych elit, zwrócenie jego uwagi i skierowanie w inną stronę. Społeczeństwo należało napełnić nowymi wartościami, które miały je wyrwać z dekadencyjnej niemocy, z pokładania swojej wiary w ludziach, którzy dawno przestali być tego warcia. Z jednej strony w walce z radykalizmem, a z drugiej – z anachronizmem należało kształtować nowe obywatelskie postawy. Kryterium weryfikacji nowej elity powinno stanowić w dzisiejszych czasach jedynie tężyzna i produktywność człowieka. Wartość ludzka powinna być oceniana według tego, czy dana osoba, bez względu na swój wiek i pozycję, okazuje się być pożyteczną dla spraw publicznych¹⁷.

Charakter pisma od początku poddany był krytyce innych konserwatystów. Niektórzy chcieli, aby pismo miało charakter pragmatyczny, preferowało artykuły na poziomie niemal profesorskim, często teoretyczne. Twierdzili, że myśl konserwatywną nie tyle trzeba wcielać w życie, ile naukowo „konkretyzować” pewne jej zagadnienia. Były głosy, że przez bardziej pragmatyczne rozważania mogliby konserwatyści narażać się samemu Józefowi Piłsudskiemu¹⁸.

¹² *Ibidem*, s. 78.

¹³ J. Czarnecki, *Katolicyzm a polityka*, „Nasza Przyszłość”, r. 2: 1931, nr 8, s. 59.

¹⁴ *Projekt Ustawy Konstytucyjnej*, s. 57.

¹⁵ *Ibidem*, s. 59.

¹⁶ Redakcja, *Dwa artykuły. „Ciury” i „Spirytyści”*, „Nasza Przyszłość”, r. 5: 1934, nr 39, s. 11.

¹⁷ *Ibidem*, s. 12-16.

¹⁸ W. Dziedzic, *Polska Mocarstwowa...*, s. 36.

Co do tytułu czasopisma – „Nasza Przyszłość” – Bobrzyński wskazywał, że odnosi się on w szerszym zakresie do troski o przyszłość Polski, a w węższym – do przyszłości produktywnej roli światopoglądu konserwatywnego we wszystkich dziedzinach życia, pracy publicznej i współdziałania w kształtowaniu losów państwa. Z całą mocą podkreślał: „(...) Tytuł ten ma nadto inne jeszcze, bardziej nadrzędne znaczenie, które chyba aż nadto wyraźnie z łamów naszego wydawnictwa przebijają: chodzi o przyszłość, jaka czeka nasze społeczeństwo i świat cały wskutek szalejącej w dzisiejszej epoce ze szczególnym natężeniem walki idei dobrego i złego – a więc wszelakich pierwiastków wzniosłych, konstruktywnych, religii, ładu społecznego, umiaru, wyższej etyki, twórczości i zdrowego rozsądku z gangreną doktrynerstwa, indyferentyzmu, ateizmu, egoizmu, niewoli społecznej, destruktywnego radykalizmu, demoralizacji i wszelkich systemów wywrotu”¹⁹. Dla grupy ludzi skupionych wokół pisma konieczne stało się bardziej wnikliwe poszukiwanie racjonalnych rozwiązań, sprzyjających rozwojowi państwa, gdyż dotychczasowe rozwiązania, oferowane w programach politycznych ugrupowań demokratycznych, wykorzystywane były przede wszystkim do uzyskiwania pomyślnych wyników podczas walk wyborczych, kosztem radykalizowania odczuć społecznych.

Od pierwszego numeru „Nasza Przyszłość” nosiła podtytuł „Wolna Trybuna Zachowawczej Myśli Państwowej”, mający podkreślać, że pismo jest – w myśl Bobrzyńskiego, piszącego pod pseudonimem „Stańczyk” – „kuźnią ideologii konserwatywnej”. Jego rola polegała na tym, aby było nie tyle narzędziem jakiegoś stronnictwa konserwatywnego, lecz orędownikiem pewnej zachowawczej szkoły politycznej. Pisał: „(...) Stoimy więc w tym momencie wobec pękającej już konieczności odrodzenia szkoły myśli zachowawczej, która jednak nie może iść ani drogą dziennikarskiego aktualizmu, ani zbyt górnej filozofii. Musi iść drogą pośrednią i uzupełnić największy brak chwili obecnej w państwie, mianowicie brak pewnych ogólnych projektorów, które by jasno oświetliły kierunki jej prac i dążeń w każdej dziedzinie. (...) Projektowanie szczegółowych rozwiązań ustrojowych, kodeksów i rozwiązań gospodarczych nie przynosi zaś rezultatu, gdy brak tym wszystkim zamierzeniom ogólnym i zdecydowanych wytycznych opartych na rdzennej ideologii zachowawczej”²⁰.

Do grona współpracowników „Naszej Przyszłości” udało się zaprosić wiele wybitnych postaci ze środowiska zachowawczego oraz profesorów wyższych uczelni. Ci autorzy w swoich artykułach ukazywali istotę ideologii konserwatywnej oraz systematyzowali założenia i wytyczne polityki państwowej opartej na umiarze i tradycji. Publikowane artykuły miały być wynikiem wcześniejszych dyskusji w redakcyjnym gronie, a ich całość miała tworzyć wspólną myśl opartą na zapatrywaniach szerszego zespołu redakcyjnego. Tak więc „Nasza Przyszłość” miała być trybuną zachowawczej myśli państwowej i jako taka stać się wyrazicielką zwartych i określonych poglądów politycznych szerokiego grona konserwatywnych publicystów lat 30. XX stulecia. W krótkim czasie „Nasza Przyszłość” zdobywała coraz większą renomę i poważanie wśród czytelników prasy prawicowej. Niektóre artykuły były przedrukowywane w innych pismach, a także otrzymywano propozycje współpracy ze strony innych środowisk.

¹⁹ Sprawozdanie z obiadu dyskusyjnego Koła Przyjaciół „N.P.” – Na torach sprawy ukraińskiej, „Nasza Przyszłość”, T. 4: 1933, nr 34, s. 6.

²⁰ Stańczyk [J. Bobrzyński], *Polska szkoła konserwatywna*, „Nasza Przyszłość”, T. 1: 1930, s. 16, 21.

Po roku 1932 na łamach pisma zaczęto podkreślać jego coraz większą niezależność od innych ugrupowań politycznych i szczycono się, że często punkt widzenia przedstawiany w czasopiśmie kłócił się z poglądami powszechnie wyznawanymi przez stronnictwa biorące udział w rozgrywkach politycznych na arenie państwowej.

Czasopismo, które było wprost prywatną własnością Bobrzyńskiego, z wielkim wysiłkiem dążyło do wypracowania własnej szkoły myślenia politycznego. Miała ona wyrosnąć z dorobku starej szkoły krakowskiej, z dostosowaniem jej podstawowych założeń do aktualnych wymogów II Rzeczypospolitej oraz tych, które mogą pojawić się w mniej lub bardziej odległej przyszłości.

Oparciem dla pisma było środowisko redakcyjne uzupełniane przez liczne grono sympatyków, którzy wywodzili się często z samego Stronnictwa Prawicy Narodowej, jak też i z innych ugrupowań²¹. Stanowili oni zaplecze autorów tekstów i płaszczyznę organizacji wielu spotkań, na których dyskutowano nad poszczególnymi problemami, a wyniki tych dyskusji przelewano następnie na łamy czasopisma. Ponadto pismo zaczęło skupiać wokół siebie coraz liczniejsze grono sympatyków w całej Polsce. Wobec szybkiego wzrostu ich liczby, Bobrzyński podjął decyzję luźnego sformalizowania kształtującego się środowiska. W tym celu zaprosił grono kilkunastu osób, proponując im zorganizowanie się w kółko, popierające cele propagowane przez „Naszą Przyszłość”. Ponadto zachęcił dotychczasowych współpracowników pisma oraz czytelników, którzy wykazywali szczególne zainteresowanie, do zgrupowania się w wolny zespół dla propagandy i realizacji programu pisma pod nazwą Koła Przyjaciół „Naszej Przyszłości”. Ostatecznie w jego skład weszło kilkadziesiąt osób²².

Koło Przyjaciół nie miało być jakąś nową organizacją, lecz ideowo związanym zespołem. Zostało podzielone na sekcje, w których zajmowano się wybranym problemem ze sfery zagadnień gospodarczych, ustrojowych, spraw zagranicznych i mniejszości narodowych. W tych sekcjach dochodziło do twórczych dyskusji nad wybranym zagadnieniem, co następnie owocowało seriami artykułów na łamach miesięcznika. Wśród poruszanych zagadnień była m.in. sprawa opracowania i rozpropagowania zachowawczego projektu naprawy Konstytucji, a także propagowanie kultu Królowej Jadwigi w celu doprowadzenia do jej kanonizacji. Fundamentem działalności Koła Przyjaciół był światopogląd katolicki, będący tym wyznacznikiem, który ma stać u zarania każdego zadania państwowego, bez którego „żaden problem nie da się rozwiązać, a żadna akcja polityczna nie da się na dłuższą metę przeprowadzić”²³.

Pierwsze zebranie Koła Przyjaciół odbyło się 30 listopada 1932 r. Miało ono charakter uroczystej kolacji, na którą przybyło kilkadziesiąt zaproszonych osób, m.in. ze Lwowa, Łodzi, Poznania i Katowic. Stało się tradycją, że dyskusje w sekcjach Koła urozmaicane były cyklami bankietów dyskusyjnych, aranżowanych mniej więcej raz w miesiącu w jednej z sal Resursy Kupieckiej w Warszawie i trwających często do późnych godzin nocnych²⁴. Bobrzyński pisał: „Prezentując przy wielkim stole, ustawionym w podkowie, rzucałem na stół jakiś temat, który podejmował następnie

²¹ Zob. J.M. Majchrowski, *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa 1988.

²² J. Bobrzyński, *Zwierciadło...*, s. 209.

²³ Redakcja, *Do Szanownych Czytelników „Naszej Przyszłości”*, „Nasza Przyszłość”, r. 4: 1933, nr 34, s. 2.

²⁴ *Z działalności Koła Przyjaciół „Naszej Przyszłości”*, „Nasza Przyszłość”, r. 3: 1932, nr 26, s. 1.

przygotowany do tego mówca ze sfer naukowych, politycznych czy gospodarczych w dłuższym referacie, po czym wywiązywała się swobodna dyskusja²⁵. W spotkaniach tych nie uczestniczyli politycy z pierwszych stron gazet, lecz zwykli ludzie zmobilizowani programem „Naszej Przyszłości”. Stosunek wielkich polityków był do inicjatywy Bobrzyńskiego lekceważący, bowiem uważali oni, że w jego kręgu poruszało się zbyt mało spraw dotyczących „bieżącej sytuacji politycznej”, a zbyt dużo odbiegających od dyrektyw Józefa Piłsudskiego²⁶.

2. „Nasza Przyszłość” w służbie Związku Polskiej Myśli Państwowej

W marcu 1934 r. redakcja „Naszej Przyszłości” zmodyfikowała podtytuł pisma z dotychczasowego: „Wolna Trybuna Zachowawczej Myśli Państwowej” na: „Trybuna Polskiej Myśli Państwowej”. Zaznaczono, że to nowe określenie nie pociąga za sobą żadnej istotnej zmiany charakteru pisma. Pozostawało ono nadal wyrazicielem nieziennej idei zachowawczej i zmodernizowanym kontynuatorem dawnej myśli i szkoły „stańczykowskiej”. Podkreślano, że pismo nigdy nie było organem jakiegokolwiek stronnictwa, a wszelkie jego związki z dawnym Stronnictwem Prawicy Narodowej wraz z likwidacją tej partii zupełnie zanikły²⁷.

Jan Bobrzyński zdołał zgromadzić wokół pisma nowych ludzi, niezwiązanych układami istniejącymi w polityce. Z czasem środowisko przyjaciół „Naszej Przyszłości” doszło do przekonania o konieczności powołania bardziej sformalizowanej organizacji. Początkowo sprzeciwiał się temu redaktor i dopiero po zniknięciu ze sceny politycznej Stronnictwa Prawicy Narodowej zdecydował się powołać do życia stowarzyszenie o nazwie Związek Polskiej Myśli Państwowej. Opracował więc statut nowej organizacji, uchwalony 14 kwietnia 1934 r. w gronie siedemnastu najbliższych współpracowników, a następnie zgłoszony do urzędu rejestrującego stowarzyszenia. Czasopismo „Nasza Przyszłość” miało stać się organem Związku Polskiej Myśli Państwowej, którego celem było nadawanie rozgłosu wszystkim podejmowanym działaniom. Zarząd Związku ustalał ogólne zasady i kierunki działania, które następnie podejmowały powołane do istnienia sekcje, samodzielnie wdrażając w życie dane inicjatywy piórem, słowem i czynem²⁸.

Statut został zatwierdzony przez władze państwowe w listopadzie 1934 r., a 12 grudnia, na pierwszym walnym zebraniu członków, ukonstytuowały się władze stowarzyszenia. Jan Bobrzyński, jako przewodniczący komitetu założycielskiego, wskazał, że Związek Polskiej Myśli Państwowej powstaje jako instytucja niezależna od innych ugrupowań politycznych, a także od rządu. Nie działa przeciwko niemu, ale jest „przed rządem i przed społeczeństwem”²⁹. Swoją rolę w układzie stosunków w państwie Związek widział w tworzeniu pewnej Szkoły „Naszej Przyszłości”. Miała

²⁵ J. Bobrzyński, *Zwierciadło...*, s. 209.

²⁶ W. Dziedzic, *Polska Mocarstwowa...*, s. 41.

²⁷ Redakcja, *Zmiana w podtytule*, „Nasza Przyszłość”, r. 5: 1934, nr 36, s. 7.

²⁸ *Kronika działalności Polskiej Myśli Państwowej, powstanie Sekcji gospodarczej Związku*, „Nasza Przyszłość”, r. 6: 1935, nr 44, s. 75.

²⁹ *Zebranie założycielskie Związku Polskiej Myśli Państwowej*, „Nasza Przyszłość”, r. 5: 1934, s. 7.

to być szkoła samodzielna, oryginalna, praktycznego myślenia i działania w różnych kierunkach. Założyciel z całą mocą podkreślał, że Związek nie może mieć jakiegoś programu politycznego, bo nie jest partią. Jego taktyka opiera się na budowaniu od dołu, od szeregu zadań konkretnych, poprzez stawianie kamieni węgielnych na całym odcinku pracy państwowej.

Na przeprowadzonym 18 grudnia 1934 r. posiedzeniu wybranego przed tygodniem zarządu uchwalono „program dziesięciu sekcji”, na podstawie którego Związek przejmował na siebie dotychczasową akcję Koła Przyjaciół „Naszej Przyszłości” we wszystkich zapoczątkowanych przez nie kierunkach. „W ten sposób z chwilą likwidacji Prawicy Narodowej powstała nowa organizacja i szkoła akcji publicznej, pozornie bezpartyjna, w istocie mocniej jeszcze od Prawicy konserwatywna, która za główny cel postawiła sobie: konsekwentne rozwiązywanie ważnych problemów państwowych na dłuższą metę”³⁰. Dotychczasowe Koło Przyjaciół „Naszej Przyszłości” nie zostało jednak rozwiązane, wychodzą bowiem z założenia, że nie wszystkie osoby współpracujące dotąd z pismem wyrażają chęć zasilenia szeregów nowego stowarzyszenia. W istocie grupa przyjaciół „Naszej Przyszłości” z chwilą powstania Związku przestała przejawiać jakąkolwiek inicjatywę na łamach pisma, stając się raczej grupą czytelników, wspierających je materialnie. Po zerwaniu ze Stronnictwem Prawicy Narodowej w 1934 r. przestała współpracować z „Naszą Przyszłością” spora liczba dotychczasowych publicystów. Na łamach czasopisma zabrakło takich autorów, jak hrabia Józef Tyszkiewicz, Stanisław Sypnicki, Marian Zdziechowski czy Leszek Gembarzewski. W takiej sytuacji członkowie Zarządu podjęli się zadania, polegającego na przyciągnięciu do współdziałania w jego pracach i w dostarczaniu materiałów do druku w „Naszej Przyszłości” ludzi nauki, a zwłaszcza profesorów wyższych uczelni. Nie była to sprawa łatwa i zdarzało się z końcem lat trzydziestych, że niemal wszystkie artykuły wychodziły spod pióra Jana Bobrzyńskiego, podpisywane różnymi pseudonimami lub firmowane podpisami innych członków Związku Polskiej Myśli Państwowej. Nie zmienia to faktu, że po wyciszeniu sporów politycznych w Polsce przed wybuchem II wojny światowej „Nasza Przyszłość” pozostawała ewenementem na rynku wydawniczym. Środowisku skupionemu wokół niej, w sposób niejednokrotnie bardzo luźny, udało się opracować wytyczne odnoszące się w pełni do całego ustroju konstytucyjnego kraju, jego polityki wewnętrznej i zagranicznej, rozwinąć szereg akcji o charakterze społecznym i religijnym.

„Nasza Przyszłość” była subwencjonowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na czele którego stał minister Bronisław Pieracki oraz przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych z ministrem Józefem Beckiem³¹. Z pewnością powodem tego wsparcia było pełnienie roli państwowotwórczej przez czasopismo w zgodzie z generalnymi założeniami polityki rządu, a także głoszenie haseł antybolszewickich. Nie brakowało również artykułów, w których pisano w superlatywach o polityce ministra Becka. Sam Bobrzyński zaprzyjaźnił się z ministrem Pierackim, którego poglądy bardzo mu odpowiadały. Niestety, przyjaźń ta została przerwana przez śmierć Pierackiego, zamordowanego w niewyjaśnionych okolicznościach. Dobrej współpracy pisma z rządem nie zakłócił nawet incydent, jaki dotknął pismo w kwietniu 1938 r., kiedy to jeden z numerów nie został dopuszczony do kolportażu przez państwową cenzurę³².

³⁰ J. Bobrzyński, *Zwierciadło...*, s. 268.

³¹ ZNO, M. Bobrzyńska, *Życie Zmiennym jest* [Pamiętnik], sygn. 13533/II, t. II, s. 96.

³² W. Dziedzic, *Polska Mocarstwowa...*, s. 51-53.

3. Ostatnie lata ukazywania się „Naszej Przyszłości”

W okresie od października 1936 do kwietnia 1937 r. ukazał się tylko jeden numer „Naszej Przyszłości” (nr 50). Czytelnicy nie zobaczyli w nim już podtytułu „Wolna Trybuna Polskiej Myśli Państwowej”, a jego miejsce zajęła charakterystyczna kotwica. W artykule *Do czytelników* redakcja zapowiedziała odejście od dotychczasowej formy obszernych tomów na rzecz mniejszych objętościowo zeszytów, skierowanych do szerokiej rzeszy obywateli. Stwierdzono, że dorobek środowiska „Naszej „Przyszłości”, skupionego w strukturach Związku Polskiej Myśli Państwowej, okrzepł w swoich zasadach, metodach działania i w realizacji konkretnych zadań. Przyznano, że została stworzona szkoła politycznego myślenia, która stała się solidną rękojmą trwałości podejmowanych inicjatyw i akcji. Podkreślono, że nadszedł w końcu czas szerszego wystąpienia przed opinią publiczną w kraju. Celem nowej taktyki „Naszej Przyszłości” było wyjście naprzeciw naglącej potrzebie stworzenia frontu przeciwko zorganizowanym działaniom komunistów. Stwierdzono, że podejmowana przez Redakcję kolejna inicjatywa wynikała przede wszystkim z braku jakiegokolwiek kontrakcji policyjnej ze strony rządu czy inicjatywy obywatelskiej, które wystąpiłyby zdecydowanie przeciwko komunizmowi. Dlatego też Redakcja „Naszej Przyszłości” zapowiedziała wejście „w masy gradem odrębnych, odpowiednio skonstruowanych broszur różnego typu, wśród których główne wydawnictwo skupiać się będzie celowo również w mniejszych, a częstszych zeszytach o daleko szerszym, niż dotąd, zasięgu”³³. Tak więc celem tej przemiany było dotarcie z informacją o zagrożeniach do społeczeństwa przytępionego aktualizmem i ogólnym marazmem oraz ukazanie mu potrzeby otrzeźwienia i wewnętrznej odnowy dla stawienia czoła bolszewickiej agitacji.

W 1937 r. Jan Bobrzyński został zaproszony przez dyrektora Departamentu Wschodniego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Tadeusza Kobyłańskiego, do udziału w szeroko zakrojonej akcji prasowej wymierzonej przeciwko bolszewizmowi. Redaktor miał więc na łamach „Naszej Przyszłości” przedstawiać zagrożenie sowieckie we właściwym świetle. Ministerstwo zabiegało o dostarczenie odpowiednich materiałów. Jednym z wyników nawiązanej współpracy było wydanie w 1937 r., w nakładzie 25 tys. egzemplarzy, napisanej przez Bobrzyńskiego broszury propagandowej pt. *Bolszewicka Prawda. Poświęcone rozwazde Polaków wszystkich sfer i zawodów*³⁴.

W 1938 r. naczelnik wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych złożył Bobrzyńskiemu propozycję opracowania wraz ze Związkiem projektu ustroju państwa. Jego założeniem była gruntowna reorganizacja naczelnych władz państwowych, zmierzająca do redukcji ministerstw do kilku najważniejszych i skumulowania w każdym z nich odpowiednich podsekretariatów stanu dla poszczególnych działów. Redaktor „Naszej Przyszłości” zauważył, że „reforma taka nasuwała niejako sama przez się podniesienie stanowiska premiera do godności »kanclerskiej«, na co ze strony ministerstwa uzyskał przychylną odpowiedź”³⁵. Podjął więc starania o zaktualizowanie listy członków Związku Polskiej Myśli Państwowej dla uzyskania okazji do ugruntowania swojego znaczenia na arenie państwowej. Niestety, Związek nie wykazał dostatecznego zaangażowania, stąd Bobrzyński sam podjął się opracowania tegoż projektu

³³ Redakcja, *Do czytelników*, „Nasza Przyszłość”, r. 8: 1937, nr 50, s. 8.

³⁴ J. Bobrzyński, *Bolszewicka Prawda. Poświęcone rozwazde Polaków wszystkich sfer i zawodów*, Warszawa 1937.

³⁵ *Idem, Zwierciadło...*, s. 286.

ustroju, obejmującego ok. 30 stron maszynopisu. Działo się to jednak w ostatnich już miesiącach Drugiej Rzeczypospolitej, a zaogniająca się sytuacja międzynarodowa nie pozwoliła na odkrycie zamierzeń rządu związanych z zamówionym projektem.

W planie budowy „Polski Mocarstwowej” znalazła się również koncepcja Bloku dziewięciu państw Europy Środkowo-Wschodniej, opracowana i propagowana przez „Naszą Przyszłość”. Zgodnie z tą ideą, należało dążyć do otoczenia Polski „pierścieniem bezpieczeństwa” poprzez skupienie dookoła niej szeregu mniejszych państw, wchodzących w skład planowanego Bloku. Z jego powstaniem łączono nadzieję na podźwignięcie militarne, polityczne oraz gospodarcze krajów tej części kontynentu. Wierzono, że możliwy będzie sojusz tych państw, pod przewodnictwem Polski, wymierzony także w stronnictwo politykę obcych mocarstw.

Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej Związek Polskiej Myśli Państwowej otrzymał od prezydium Towarzystwa Wiedzy Wojskowej propozycję wygłoszenia w większych garnizonach wojskowych w kraju szeregu odczytów na różne tematy ogólnopaństwowe, opracowane w duchu artykułów zamieszczanych w „Naszej Przyszłości”. Redaktorowi udało się namówić do tej inicjatywy zaledwie trzech kolegów, którym sam napisał odpowiednie referaty, prosząc o ich wygłoszenie. Akcja w dużej mierze powiodła się i odczyty zyskały przychylny oddźwięk. Była to ostatnia inicjatywa Związku. Podczas mobilizacji Bobrzyński został powołany na stanowisko referenta propagandy wojskowej w kancelarii Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, pełniąc tę funkcję tylko przez kilkanaście dni³⁶.

W latach okupacji niemieckiej Bobrzyński pracował w Radzie Głównej Opiekuńczej, lecz popadł w konflikt z jej prezesem, hrabią Adamem Ronikierem. Wraz z Kazimierzem Marianem Morawskim i Jerzym Osmołowskim zorganizował podziemne studium programowe dla wypracowania „naczelnej polskiej idei narodowej”. Owocem tych prac były tzw. *Normy Fundamentalne*, z naczelną ideą wolności politycznej i gospodarczej, moderowanej zasadami religii katolickiej.

* * *

Oceniając „Naszą Przyszłość” jako ważny wkład w dzieje polskiej myśli konserwatywnej, należy oddać hołd redaktorowi naczelnemu Janowi Bobrzyńskiemu, który niestrudzenie przez 10 lat rozpałał w czytelnikach zainteresowanie istotnymi sprawami państwa i narodu. Pomimo niezrozumienia i skazania byłych towarzyszy ze Stronnictwa Prawicy Narodowej na izolację polityczną, pomimo zajadłego zwalczania przez wrogów z przeciwnych obozów ideowych oraz osamotnienia w końcowym okresie uprawiania publicystyki, pozostał on wierny swoim konserwatywnym ideałom, o które niestrudzenie walczył, aż do momentu, gdy z przyczyn zupełnie niezależnych musiał złożyć broń w postaci pióra i zamilknąć. Często oskarżany o umyślone dziwactwo³⁷, nieudolność³⁸ czy wręcz tępotę³⁹, stworzył pismo, mające

³⁶ W. Dziedzic, *Polska Mocarstwowa...*, s. 54-55.

³⁷ M. Król, *Wstęp*, [w:] A. Bocheński, *Historia i polityka. Wybór publicystyki*, Warszawa 1989, s. 13.

³⁸ M. Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich (1866-1934)*, Warszawa-Kraków 1990, s. 201.

³⁹ J. Giedrojć, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 60.

za cel rozwinięcie i dostosowanie do realiów niepodległej Polski myśli politycznej krakowskich Stańczyków. Ta inicjatywa była bardzo cenna i wniosła znaczący wkład w rozwój i upowszechnienie polskiej idei konserwatywnej. Czasopismo „Nasza Przyszłość”, które ukazało się w 72 tomach o objętości ponad stu stron każdy, było adresowane do szerokiego kręgu czytelników. Ujmowane w nim kwestie były przedstawiane przystępnym językiem, zrozumiałym dla każdego przeciętnie wykształconego obywatela. Ważną rolę pełnił też zwyczaj publikowania listów czytelników, którzy wyrażali w nich swoje zdanie na różne tematy. Na uwagę zasługuje również sama koncepcja redagowania pisma przez wypracowanie poszczególnych tematów w szerokim gronie dyskutantów. Zamieszczane teksty nie musiały sięgać poziomu profesorskich elaboratów, gdyż celem pisma było rozbudzanie świadomości politycznej i inicjatywy u szerokich rzesz społeczeństwa.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Zakład Narodowy Ossolińskich we Wrocławiu:

Bobrzyńska M., *Życie Zmiennym jest* [Pamiętnik], sygn. 13533/II, t. II.

Bobrzyński J., *Zwierciadło „Gasnącego światła”. Pamiętnik z ćwierćwiecza na służbie Ojczyzny*, sygn. 13531/II.

Opracowania

Bartyzel J., *„Nasza Przyszłość” wobec idei monarchistycznej. Problem władzy suwerennej*, „Studia Historyczne”, T. 30: 1987, z. 3.

Bartyzel J., *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001.

Bobrzyński J., *Bolszewicka Prawda. Poświęcone rozwazdze Polaków wszystkich sfer i zawodów*, Warszawa 1937.

Bobrzyński J., *Problem konsolidacji ugrupowań zachowawczych w Polsce*, Warszawa 1929.

Czapiewski E., *Jan Bobrzyński o kwestiach ustrojowych Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998.

Czapiewski E., *Ugrupowania konserwatywne w Polsce z lat 1926–1934 we wspomnieniach Jana Bobrzyńskiego*, „Ze Skarbca Kultury” 1975, z. 26.

Dziedzic W., *Polska Mocarstwowa w świetle pisma „Nasza Przyszłość” (1930–1939)*, Warszawa–Rzeszów 2005, mps.

Giedrojć J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994.

Grzybowski K., *Szkoła historyczna Krakowska – Michał Bobrzyński (1849–1935)*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964.

Jaskólski M., *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich (1866–1934)*, Warszawa–Kraków 1990.

- Kawalec J., *Jan Bobrzyński – syn wielkiego ojca*, „Pro Fide Rege et Lege” 1998, nr 1.
- Król M., *Wstęp*, [w:] A. Bocheński, *Historia i polityka. Wybór publicystyki*, Warszawa 1989.
- Łazuga W., *Ostatni Stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań 1982.
- Majchrowski J.M., *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa 1988.
- Paczkowski A., *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1972.
- Władyka W., *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977.
- Władyka W., *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926–1935*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. 15: 1976, z. 4.

Abstract

The Notion of Poland as a Great Power Expressed in the Periodical „*Nasza Przyszłość*”

The purpose of this article is to show the importance of the periodical „*Nasza Przyszłość*” („*Our Future*”) as an element which unites and binds the community of politicians and publicists dreaming of establishing Poland as a great power in Central Europe. It was published from 1930 to 1939 and its editor was Jan Bobrzyński, son of the leader of the Stańczyk political camp. The editorial team underwent numerous organizational transformations throughout its existence. Initially, it functioned within the structures of the Stronnictwo Prawicy Narodowej (lit. National Right-Wing Party), and following Jan Bobrzyński's withdrawal from that party, it took on the shape of the Koło Przyjaciół Nasza Przyszłość (Association of Friends Our Future), and was eventually transformed into the Związek Polskiej Myśli Państwowej (lit. Union of Polish State-Thought). These organizational phases did not affect the periodical's program, which remained consistent and unchanged throughout that time. The editor-in-chief Jan Bobrzyński's role was significant, as for 10 years he tirelessly ignited the readers' interest in the important matters of state and nation. The periodical, which appeared in 72 volumes, was addressed to a wide range of readers. The issues presented within were written in simple language, understandable to any commonly educated citizen. The custom of publishing readers' letters, in which they expressed their opinions on various subjects, played an important role in maintaining readership. Also noteworthy is the very concept of how the content was prepared, that is by arranging a discussion on individual subjects among a wide group of discussants. The published papers did not have to match the level of academic dissertations of professors, because the periodical's purpose was to raise political awareness and initiative in the broad masses of society.

Keywords:

Second Polish Republic, periodical, political parties, reading.